

Każda miłość w końcu się nuży, każde pragnienie przygasa, zwykły dotyk, wcześniej jak coś oczywistego, teraz jest zniewagą albo aktem zbyt odważnym, nawet zuchwałym. Przytulenie, dotyk, śmiech, czułe słówka, coś co się nam nawzajem podobało, teraz staje się niczym, tylko pogardą, odrazą, powodem do odczuwania mdłości jak po zepsutych lodach. Teraz, coś co było naturalne staje się dla nas nienawistne, wstrętne.

Traci się zażyłość z kimś z kim łączyły nas długie godziny, dni, tygodnie rozmów. Ta osoba nic nie opowiada sama z siebie, sama o nic ciebie nie pyta, gapi się w swój telefon przeglądając jakieś promocje w netshopach i shopappsach. Nawet jeśli ty pytasz ona nic nie odpowiada, tylko coś odbąknie gdy ma na to ochotę. Ty natomiast jesteś bez śmiałości, dumny paw samiec, zaczynasz wgapiać się w swój telefon chociaż niczego tam nie szukasz, o nic nie pytasz, niczego jej nie opowiadasz, bo skoro nie chce słuchać, cisza. Tak powoli zapada się w ciszy. Cisza, milczenie dwóch twarzy, które nie chcą nic do siebie powiedzieć. A potem wstręt, do samego siebie, do mojej żony, nawet do niewinnej córki, narasta, bo przemilczany.

X-artowska, prawdziwy park, lunapark ubóstwa.

- Słuchaj nie boisz się? Tak po prostu grzebać? Skąd wiesz, że znajdziesz jedzenie?

- Skąd wiem? Zawsze coś znajduję, to się dzieje instynktownie. Masz może piątaka? - jego prośba skacze mi do oczu jak jakaś wściekła mysz. On stoi i łypie.

- Jasne, trzymaj - i znów uczucie, trochę władca, trochę skurwysyn, taka moja mać.

Chodniki cholernie czyste, kobiety i mężczyźni w uniformach. Kostiumiki ze spódnicą, obcasy, torebka, a faceci - garniaki i białe koszule, a jakże. Na ich ipadach i iphonach cyfry tańczą jak w pierwszych kadrach z Matrixa. A oni jak Neo robią uniki przed kulami, które mogłyby przekłuć ich baloniki szczęścia. Wszystko tak relatywnie zbędne. Wszystko niezbędne.

Gimnastyka, musisz 2 g białka na kilogram stary, budowanie - spalanie, zapach kolendry i potu, a potem konkretne serie z konkretnymi obciążeniami. A później urządzenia, crossfit, kreatyna, zimne schabowe z ryżem w szatni, mniam mniam, jakieś inne środki farmakologiczne, które pomagają zrzucić, albo przybrać tam gdzie chcesz, by coś część ciebie nagle stanowiła o twojej atrakcyjności, macalności, musi to być cenne, ale przybrać gdzie? W zależności

w zależności od tego co jest dzisiaj w promocji, na co ma się dzisiaj kupon w kfc. Ona je dzisiaj szybko, głodna, chyba jakaś przerwa w szkole, wyciera chusteczką usta z keczupu, konsumuje cheesburgera z zachłanną wytwornością, siedzi na przeciw mnie. Obok jej koleżanka, może na diecie, chyba fitness z niej dziewczyna, bo woda i tylko sałatkę wcina.

Mam gorączkę, chyba jakieś pomieszanie zmysłów, kilka dni i dojdę do siebie, będę taki jak dawniej.

Fale chłodu, jakiejś irytacji, wobec ukochanej, zjawiają się, potem zatrzymują, później zostają na zbyt

długo. Gdy potem przeklinam samego siebie, bo po co z nią jesteś i jeszcze w dodatku zrobiłeś jej dziecko. Kiedy ta świadomość przyjdzie to jeszcze zostaje trochę drogi żeby to zerwać. Kiedy zamknie się wreszcie drzwi i powie, Jezus, już nie zniosę tej osoby, wychodzę na zawsze. A tymczasem życie płynie normalnie, bo ona tego nie podejrzewa, a ja kłamliwy tchórz, który gra na zwłokę, bo zanim się to zwerbalizuje muszą minąć godziny, tygodnie, lata normalności.

Miotam się jak oszalały, dużo rozterek, wiele nieszczęścia na świecie, samotność, chyba utrata ludzkiego spojrzenia na świat. Boję się tego, co zamierzam zrobić, a przecież i tak to zrobię.

My wyrzucamy, jasne, ja nie dojadam tego makaronu - dla kosza. Moja dziewczyna zostawiła cały chleb w chlebaku gdy wyjechała z domu - dla grzybów. Akt władczy, jesteśmy władcami, możemy coś wyrzucać. Być władcą, oj przepraszam, może być takim trochę skurwysynem.

Nike, Tommy, Adidas, koszulki z wyszywanym wielkim facetem na koniu, który gra w polo, okulary, najpierw boss, potem ford, teraz pewnie givenchy, inne bardzo cool rzeczy. 300 zł - jeansy levisa, 300 zł - conversy, a w Bangladeszu jakaś kobieta, dziecko, nie wiem, kto przy tym pracuje, że mogę mieć coś modnego, ta osoba dostaje 1 złotówkę. Zara, dokument o niej w tv, jakiś facet, Ortega - miliarder, gruby z wąsem, optymalizuje koszty. A potem moja kobieta i ja, a w przyszłości nasza córka nosimy kawałki cudzego ciała, które się pocilo w dusznych czterdziestu stopniach, za złotówkę, skrojone prawie na miarę, tak bardzo modne i tak bardzo cool, czasem nawet eko i oczywiście bio, z przeceny na zalando.

Życie, absurd, jedzenie, kupowanie, oglądanie aktorów, oglądanie wiadomości, czytanie, spółkowanie, konsumowanie, marnotrawienie czasu, nauka, życie, absurd

i smakołyki, napoje, ryby, ciastka, owoce pokrojone, kanapka, pasztet, pizza, żeberka na dowóz, sałatka, curry z ryżem, hamburger, tortilla, tacos, pieczeń

A może by tak, słuchaj, masowa sterylizacja biedaków, wszystkich żebraków i naszych - polskich, i tamtych w Azji i Afryce? Wiem, że to niepopularne, ale

Mocz który wydalam jest zaledwie moczem. Mój i jej stolec, ciemny, zbity i jej pewnie mniejszy, nasze rozmowy, może bardziej oliwkowy. Dyszenie, pocenie, podcieranie papierem z tesco, nasze rozmowy, potem chlap w dół rurami we wzajemnym opleceniu, nasze czułości, jak wzajemnie oplatają się kilogramami, nasz dotyk, tony stolców na całym świecie, nasze gesty, łącząc przynajmniej tym ludzi, nasz seks, gdy już nie ma żadnych innych więzów. Nasza miłość.

Wszyscy w telewizji mówią mi, że życie jest tak proste jak oddychanie, wdech, wydech, kupić, mieć i już, istniejesz.

Własne, osobiste, sekretne piekło z lękiem gdzieś w środku, niezbyt silnym, ale ciągłym. Tłaczmy się nieustannie.

Telewizja, jakiś program w którym koleś(nazwijmy go kolesiem, chociaż nie lubię tego słowa), jest oceniany przez trzydzieści lasek(tu sytuacja nozologiczna jest analogiczna). Widzi się tych ludzi i beztro-

ska szpieguje, można gapić się i gapić, i oceniać ich wygląd, ich zachowanie, gesty, jakie ona ma dziwne usta, a ta ma zęby jak koń, o matko, można by się było jej wystraszyć gdyby tak samemu w ciemności. A on jaki głupi, jakie ma nerwowe tiki, haha. Bo w prawdziwym życiu chyba tylko kobiety mogą poczuć co to ocena wzrokiem, taksowanie, od stóp do głów i to w jednej chwili, piersi, tyłek, czasem uda. W tv jest też ocena, nieunikniona, kilka sekund i już wiem kto jest jaki. Obrzydliwe, zabawne, śmieszne, no normalnie żenada, biedaczek, ale brzydka laska, ma tupet, ubrała się jak na wiejskie weselisko w remizie, nadęty bufon. Ha ha ha ha.

Co się ze mną stanie, cokolwiek, co by to miało być, obojętnie. Niechęć do tego, żeby zacząć się leczyć jest zbyt duża. Myślę sobie co też dzieje się tam we mnie, w środku i czasem dosyć mam myślenia o tych biednych, tych z Afryki i Indii, tych z Bangladeszu, o tych wszystkich wychudzonych ludkach, ale i tak wtedy czuję się bezustannie jak ostatnia szmata.

Karty Visa, MasterCard, jakaś naklejka z TripAdvisora. Całkiem smutny wydźwięk.

Pierś z kurczaka, nadziewane daktylę, sałatka z kurczakiem, sałatka z krewetkami, sałatka grecka, łosoś - wędzony, sałatka meksykańska, pesto, oliwki czerwone, oliwki nadziewane, oliwki czarne, oliwki zielone, kapary, naleśniki, ryż z kurczakiem, pad thai, ryż z warzywami, curry, grzyby w curry, wątróbka w sosie z wina czerwonego z grzybami i miodem, żeberka w sosie miodowym, pierś z kaczki, gołonka

- Co jemy?

- Nie wiem, mięso?

- Jakie? Zdecyduj się wreszcie, jestem cholernie głodna.

desery, tarta cytrynowa, brownie, baklava, chałwa z granatem, ciastka bezowe, tort bezowy, tort czekoladowy, tort truskawkowo - jagodowy, panna cotta, smoothie, lemoniada za 15, jogurt mrożony ze świeżymi borówkami, lody słony karmel, lody pistacjowe, lody kawowe, lody czekoladowe, piwo, napoje, wino, lizanie, spółkowanie.

Ostatnie promienie słońca na wiele tygodni, ostatnie ciepło, trzeba je wykorzystać. Na ławce w parku dwie dziewczyny jedzą McFlurry popijając colą, z ogromnego kubka, na twarzy mają smutek, obok nich dwóch chłopaków, jedzą po big Macu, rozmawiają, jeden nieprzyjemnie beka. W pyle ulicy siedzi człowiek, zwinięty w kłębek, skurczony, ramiona obejmują kolana, jedna stopa przykrywa drugą, dwie stopy pieszczą się nawzajem, chronią. No cóż, tak się dzieje i już. Shit happens.

Tesco, grubaska, idzie powoli, sapie, pcha wózek napchany białymi bułami, tuzinami jajek, czterema opakowaniami chleba tostowego, jakieś konserwy, trzy kilo cukru, wielki majonez, jakieś lody, do połowy wypełniają go jednak wielkie, karykaturalne butelki coca - coli. Przy niej dziewczynka, mimo, że może mieć z dziesięć lat to ma już zarysowane piersi, a może to tylko tłuszcz, bo jej nogi są jakby dwa mini bloczki, może nie do końca mini. Ile może ważyć? Tyle co ja? Cholera, pewnie tak.

Mcdonald. Rodzinna atmosfera, tylko ten dziwny zapach, rodziny z dziećmi, smaki słone, słodkie, tłuste, smażone no i gazowane, zawsze. Nuggetsy maczane w jakimś krwistym sosie, może ketchupie, nie wiem. Dalej jakiś przygnębiony facet w okularach siorpie waniliowego milkshake'a i myśli nad sensem życia.

Gruba brunetka której wystarczyło by na dwie wyrzuca do kosza pół hamburgera i całkiem sporo frytek.

Chcesz uzyskać pomoc w leczeniu depresji i innych zaburzeń psychicznych? Depresja to choroba jak każda inna, pamiętaj. Jeśli chcesz mniej cierpieć, zadzwoń, pomóż sobie. Psychoterapia, już od

Najważniejsze posiadać, nie można nie posiadać, bo wtedy kłopot. A posiadamy tylko po to, by pokazać to innym. Patrz jaki kupiłem wspaniały zegarek, drogi nie? Nie co ty, nie aż tak. Ale słuchaj, ja myślałam kochanie, o nowych okularach dla ciebie i dla mnie, a potem byśmy ci kupili zegarek, o taki patrz, ładny, nie?

Telewizor i monitor komputera. Film o miłości i jakiś mecz. Oba głośno, nic do końca, wiele obietnic. Narasta kreska nienawiści, jest ona subtelna, a tak bardzo straszna, jak węgiel, nie wiem czy jest coś gorszego od rozgniewanej kobiety, chyba nie. Nie ma szans żebyśmy to dłużej ciągnęli naprawdę, to bezsens. Jasne, więc ja, słuchaj czy na pewno?

Nowy dzień, trudny początek, zerwane więzi.

Pierwszej nocy, kiedy bez niej śpię, nie mogę uwierzyć, że do tego doszło. W łóżku? A tak, całkiem znośnie. Nie, nie chodziło o zdradę. A ona? Że mąż zawsze ostatni... Dobrze, ale chyba nie w tym rzecz, słuchaj, do cholery, chyba jest inny powód, sam nie wiem. Bo nie ma jednego powodu, nigdy nie ma jednego.

Ludzie którzy się śmieją, kochają się, spacerują, chodzą do kina, tańczą w klubach do lubudubu, piszą prace doktorskie i operują mózgi.

A ja też człowiek, szukam jej, żeby móc jej unikać, przeklinając ją teraz, nadal cię kocham, sam nie wiem, może to tylko entuzjazm, tę kurwę, tęsknię za nią aż do bólu, jaka ty jesteś niesłychanie głupia i wydajesz wszystko na te pierdoły, taka jesteś zglobalizowana, zjadł cię, nas zjadł kapitalizm, do cholery, nie widzisz tego, na krańcu, za nią i za moją córeczką. Zawsze jest ta pustka nawet jeśli przedtem chciałem z nią zerwać, z tysiąc razy, to potem i tak stajesz się nagle niepełny, szukasz czegoś co logiczne i nie znajdujesz albo znajdujesz aż nadto.

Mały targ, na targu ruch. Pomidory, kwiaty, jajka od babć, mleko od krów, buraki, sałaty, ziemniaki, jakieś chińskie zabawki, szczypki od których bolą zęby, orzeszki ziemne, orzechy włoskie, migdały, kasze, ryż, przyprawy, zioła, oleje, jakieś pirackie DVD, zeszyty, flamastry, bananowe

laski wracają z imprez w botkach i szortach, patrzę przez okno i oczy wychodzą mi na wierzch, za dużo tego, te buty, gołe brzuchy, tyłeczki. Idę na miasto z kumplem, szukam jakiejś chętniej dupy.

Kiedy ta kobieta jest po prostu laską, nikim więcej i nie ma nic przeciwko żebyś zdjął tam, pomacał tu

Żeby ją przelecono, bo ma po prostu zachciankę bycia samym ciałem bez głowy, no ale z ustami i tymi ciemnymi włosami, bez znaczenia, bo ona też ma ochotę kogoś tej nocy przelecieć. A potem, wieczorem, mało ci, więc idziesz do klubu i spotykasz dziwkę.

- Słuchaj, zrobię ci loda za dwieście
- Euro czy złotówki?
- Złotówki. Teraz to jesteś śmieszny, jednak euro.
- Nie.
- No dawaj, w samochodzie, raz-dwa.
- Nie, dzięki.

Jest ładna, to trzeba jej przyznać, dlaczego taka kobieta zostaje kurwą? Tak po prostu.

Zaczyna zdejmować z siebie sweterek, drży emocja następnych sekund, potem stanik, pochylać się nade mną, pieścić penisa.

Dotyk wilgoci. Cofanie się przy pocałunku i rozplaszczanie, jak przyssawka, stała wilgoć na penisie, a potem zaczątek jakiejś innej wilgoci. A ja jej burzę włosy dłońmi, wzdycham i o Boże, trele, morele, bumcykeyk, koniec.

Nie wierzę, że nie znajdzie wkrótce nowej miłości, na pewno już na niego czeka. Nawet jeśli robi to bezwiednie. Ktoś się wkrótce pojawi, ktoś kto nie ma jeszcze twarzy ani imienia, ale może posiadać potencjalne twarze i imiona, jakiś Filip, jakiś Paweł, takie i siakie. Wkrótce będzie miała kogoś kto zrobi jajecznicę albo omlety dla niej i dla mojej córki. A czas dalej będzie biegł beze mnie.

teen girl showing public, young teen masturbate, voyeur, teen casting, teen showing big boobs at chat, casting video, teen lactating nipples, milf fucking stepdaughter, miłość i pożądanie w dawkach homeopatycznych

Pocztówka, leżaki, hotele, Grecja, drinki mojito, drinki martini, speed drinks, quickie, fast- sex, wakacje, pieczenie na plaży, piasek, turkus morza, jakieś niebieskie domki San-torini

- Wróciłaś
- Zdecydowałam się, nagle
- Cieszę się, bardzo
- Myślałam o tym co
- Jaką miałaś pogodę?
- Wspaniałą, było bardzo
- Potem porozmawiamy o tamtym co
- Myślę, że masz rację
- Wysłałaś mi kartkę, bardzo ładna
- San-torini przepiękne, ale strasznie
- Duszno, tak, domyślałam się, że

Ciesz się życiem i kup wszystko co sprawia ci radość, plum plum, miła muzyczka, a może miła do porzygu. teraz kurczak za 6,99. Tylko w

Listerine, ale tylko bezalkoholowy, dwie pasty do zębów, krem do twarzy na noc, na dzień, coś z filtrem do twarzy, jogurty, cztery paczki makaronu, żywność dla psów, cztery chleby, wołowina kilo, trzy piersi z kurczaka, gumy orbit, cztery masła orzechowe, dwa masła migdałowe, jedno mleko migdałowe, kilo bananów, dwie paczki prezerwatyw, żel do nawilżania, płyn do higieny intymnej, pianka do golenia, maszynki do golenia, a tak, zapomnieliśmy o chipsach i orzechach, 35 złoty na Unicef miesięcznie, 35 złoty na piankę do oczyszczania twarzy, ten sok pomarańczowy świeżo wyciskany za 7 zł, mniam mniam, kilo borówek, akt kupowania, popychania się wózkami, obietnica zbawienia, prawie religijna koszyk, ofiara, zbieramy, składamy ofiarę, dom.

- Halo, to ja, wszystko już załatwiłam
- Cześć, słuchaj dzisiaj wrócę do domu późno, pewnie po szóstej, cieszę się, że wszystko
- Proszę przyjeźdź wcześniej, błagam, niepokoję się, mam wątpliwości
- Wiesz, że nie mogę wcześniej
- To nie przejmuj się
- Nie, proszę, coś się stało? Masz taki zmieniony głos
- Nie, to nic, nie przejmuj się
- Może wezmę taksówkę i jednak
- Nie, mówię ci przecież
- Więc do wieczora
- Tak do później, zobaczymy się na pewno

Pasek wiadomości, jakaś relacja w telewizji, chyba reportaż.

Zostały po nich: niedopita herbata, ulubione ubrania i lodówka pełna jedzenia. Porwanie, morderstwo, ucieczka?

Zwyczajna młoda polska rodzina z miasta. Jeśli nawet mają pieniądze, to tego jakoś specjalnie nie pokazują. Żyją spokojnie, bez ekscesów. Bardzo przeciętni, normalni, może nawet zbyt normalni.

W kuchni pustego domu zostały brudne szklanki. W lodówce - pełno jedzenia. W łazience kosmetyki, wszędzie przedmioty osobiste, ładowarki do telefonów. W sypialni znaleziono pamiętnik, w którym opisywała wydarzenia ze swojego życia. Dużo pisała też o mężu, który ma problemy, o którego bardzo się martwi. Tak nie wygląda dom kogoś, kto wyjeżdża, nawet na kilka dni.

- Proszę czekać, proszę czekać, proszę czekać, czekać, czekać, czekać.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.